Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

Organ Związku Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

„Rękodzieło i Przemysł" wychodzi raz na miesiąc. Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.33.
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 3—4. Kraków, marzec, kwiecień 1933. Rok IX.

Protestujemy

Wobec antysemickiego kursu w Niemczech, który przybrał formy nie tylko bojkotu i teroru, lecz bezprzykładnego wprost zezwierzęcenia tych nowoczesnych Hunnów wobec lojalnych obywateli państwa, jakimi są Żydzi, musimy podnieść i nasz głos protestu.

Potomkowie krzyżaków wybrali sobie Żydów za ofiarę szału, jaki ich ogarnął po dojściu do władzy. — Znamy tę butę pikielhauby niemieckiej, któraby chciała cały świat ujarzmić, upokorzyć i do swych stóp powalić.

Pomylili się jednak grubo, albowiem ich występy wobec Żydów stały się sygnałem ostrzegawczym przed nimi dla innych państw, które widzą, jak wygląda rzeczywistość niemiecka i co przyniósł raj Hitlera.

Najlepszym dowodem tego jest, że przeciw tyranji w Niemczech protestują nietylko Żydzi, lecz wszystkie cywilizowane Państwa, do którego to protestu i my Rękodzielnicy się przyłączamy.

Organizacje rzemieślnicze, ich cele i zadania!

Jeżeli stan jakiś chce dla siebie uzyskać lepsze warunki bytu, to pierwszym obowiązkiem jego jest się zorganizować. Cóż to znaczy?

Zorganizować się, znaczy wszystkie jednostki wypszenia jego bytu materjalnego w drodze podniesienia poziomu kulturalnego swoich członków, oraz poziomu ich wychowania zawodowego.

Potrzebę organizacji odczuwali rzemieślnicy już w czasach najdawniejszych, w początkach średniowiecza i już wtedy rzemieślnicy wszystkich zawodów organizowali się w swoich Stowarzyszeniach zawodowych, które nazwali cechami (Zünfte albo Innungen).

Taka dawna organizacja cechowa w miarę swego rozwoju zyskiwała liczne przywileje, nadawane przez władców Państwa i obejmowała bezwarunkowo wszystkich w danem mieście wykonujących ten sam zawód rzemieślników, tak samodzielnych, jak i czeladź i terminatorów.

Kto nie został przyjętym do Cechu, temu nie wolno było zawodu wykonywać.

Cech ustalał liczbę majstrów, jacy w danem mieście mogli się osiedlić, Cech ustalał płacę czeladzi i liczbę terminatorów, jaką majster mógł zatrudniać.

Siedzibą cechów były t. zw. gospody, gdzie mistrzowie odbywali obrady, gdzie schodzili się towarzysko i gdzie były ubikacje noclegowe, przeznaczone dla wędrownej czeladzi.

Jeżeli mistrz zaniedbywał się w wykonywaniu swego zawodu — zanadto się rozpijał lub wogóle niemoralnie się prowadził, Cech mógł odebrać mu prawo wykonywania zawodu.

Jeśli mistrz po 20 latach samodzielnej pracy nie

wykazał się posiadaniem własnego domku, również mógł stracić prawo samodzielnego zawodu.

Te warunki powodowały, że rzemieślnicy w średniowieczu dochodzili do poważnych stanowisk, a kto osiągnął godność cechmistrza, był prawdziwym dygnitarzem w mieście.

Nikt swej pracy nie śmiał oddawać za darmo, praca rękodzielnika żywiła go i jego rodzinę w sposób dostateczny, a jego stanowisko społeczne w mieście, w którem żył, było poważane.

W wieku XIX, z rozbudową wolności obywatelskiej, organizacje cechowe się rozluźniły i dawne cechy straciły na znaczeniu a temsamem i na możności chronienia swoich członków przed pauperyzacją.

W nowo odrodzonej Polsce obowiązywało trojakie ustawodawstwo rzemieślnicze, a mianowicie w każdym z dawnych zaborów inne.

W dawnym zaborze austrjackim (w Małopolsce) cechy były obowiązkowe, — każdy, kto chciał otrzymać kartę przemysłową, t. zn. prawo samodzielnego wykonywania zawodu, musiał wobec władz I. Instancji wykazać się, że został przyjętym w grono członków Cechu danego zawodu.

Aby zaś zostać przyjętym do Cechu, musiał nowicjusz wykazać się, że odbył conajmniej 3-letnią praktykę u mistrza, zdał egzamin na czeladnika przed Komisją cechową i następnie już jako czeladnik pracował conajmniej przez lat 3; był to t. zw. dowód uzdolnienia.

Kto wykazał się dowodem uzdolnienia, tego Cech musiał przyjąć w grono swoich członków.

W byłym zaborze pruskim (Poznańskie, Pomorze i Górny Śląsk) dowód uzdolnienia nie obowiązywał, jednakże kto chciał zatrudniać terminatorów, musiał złożyć egzamin mistrzowski i wtedy nazywał się mistrzem cechowym (Zunftmeister).

W b. zaborze rosyjskim (Król. Polskie) była zupełna wolność wykonywania zawodu bez wszelkich ograniczeń.

Stan ten utrzymał się w Polsce do r. 1927, w którym weszła w życie nowa Ustawa Przemysłowa z dnia 15 czerwca 1927 Dr. U. Nr. 53, której tendencją było uregulowanie ustawodawstwa przemysłowego w całej Polsce w drodze kompromisowej i liberalnej.

Ustawa ta wprowadziła w całej Polsce dowód uzdolnienia, dopuściła istnienie cechów, jednakże bez przymusu należenia do nich, lecz jak rezultaty 5-letniego obowiązywania tej ustawy wykazują, nikogo nie zadowolniła.

Stworzenie instytucji Cechów bez przymusu przynależności do nich, wprowadziło w rzemiośle polskiem chaos i zamieszanie, jakiego dotychczas nie było i spowodowało nagły i znaczny upadek rzemiosła.

Postanowienia o dowodzie uzdolnienia zamiast wzmocnić podstawy rękodzieła w całem Państwie, w brzmieniu obecnej ustawy spowodowały, że dowód uzdolnienia stał się przedmiotem handlu, gdyż w niesłychanej ilości wypadków starający się o dowód uzdolnienia zdobywa potrzebne do tego zaświadczenia względnie dokumenty w ten sposób, że wyjeżdża na prowincję do małych miasteczek a nawet i w większych miastach znajduje za kilkadziesiąt złotych mistrzów, którzy mu dają potrzebne zaświadczenia.

Zarówno w dzielnicach, gdzie obowiązywał przedtem dowód uzdolnienia, jak nawet w Królestwie Polskiem, gdzie była absolutna wolność wykonywania zawodów, namnożyła się taka masa fuszerów, że uprawniony rzemieślnik wogóle pracy znaleźć nie może i stacza się na dno nędzy.

Jedynem wyjściem z tej dla rzemiosła tak zgubnej sytuacji jest zaprowadzenie w Polsce przymusu należenia do Cechów, gdyż tylko w ten sposób powstaną silne organizacje zawodowe, które będą w stanie bronić interesów swoich członków.

Cechy, do których każdy wykonujący dany zawód będzie musiał obowiązkowo należeć, będą w stanie czuwać nad wykonywaniem zawodu tylko przez uprawnionych do tego rzemeślników, będą w stanie kontrolować w dostateczny sposób uprawnienia zgłaszających się do Cechu nowych członków i tą drogą będą mogły zapobiec szerzeniu się fuszerstwa.

Równocześnie z prowadzeniem przymusu przynależenia do Cechów, powinny być nadane Cechom tym takie uprawnienia, jakie miały Cechy w byłym zaborze austrjackim.

Chodzi tu o prawo wpisywania terminatorów do ksiąg cechowych a następnie wyzwalania tych terminatorów na czeladników, oraz o to, że egzamina czeladnicze odbywały się zawsze w Cechach, a nie gdzieindziej.

W ten sposób Cech miał kontrolę nad terminatorami i zapobiegał temu, aby terminator, gdy się już u jednego mistrza nieco poduczy, od niego uciekał, kończył termin u innego majstra już za większem wynagrodzeniem, a egzamin czeladniczy zdawał przed komisją państwową lub przed komisją Izby rzemieślniczej, która się w te szczegóły z reguły nie wdaje.

Odebranie Izbom rzemieślniczym egzaminów cechowych zmniejszy wprawdzie ich dochody, ale też je w ogromnej mierze odciąży i pozwoli spełniać te zadania, do których właściwie zostały powołane tj. czuwanie nad ogólnym rozwojem Rękodzieła jako całości, czuwanie nad ustawodawstwem, dotyczącem Rękodzieła i specjalnem ustawodawstwem społecznem, sprawy szkolnictwa zawodowego, organizowanie eksportów rękodzielniczych, sprawy przywozu surowców i narzędzi dla Rękodzieła itp. — Tymczasem personal Izb rzemieślniczych, zajęty obecnie sortowaniem i sprawdzaniem dokumentów dołączanych do podań o egzamina

czeladnicze względnie mistrzowskie, dotychczas do żadnej z tych spraw dobrać się nie może.

Tylko silna organizacja może dla swoich członków coś zdziałać.

Aby organizacja była silną, muszą do niej należeć wszyscy interesowani.

Rozumieją to ludzie o wyższej kulturze i większem wyszkoleniu społecznem na zachodzie i dlatego też tam przymus należenia do organizacji zawodowej nie jest konieczny.

U nas zrozumienie potrzeby należenia do organizacji we własnym swoim interesie nie wniknęło jeszcze w masy rzemiosła, a ponieważ rozwój rękodzieła leży tak w interesie rękodzielnika samego, jak i w interesie gospodarczego rozwoju Państwa, przeto Państwo powinno do rozbudowy Rękodzieła przyczynić się w ten sposób, że w drodze ustawodawczej wprowadzi przymus należenia do Cechów, czyli stworzy silne organizacje rzemieślnicze.

Jeżeli silna organizacja potrzebną jest ogółowi rękodzieła polskiego, to tembardziej potrzebną ona jest rękodziełu żydowskiemu, które walczyć musi na dwóch frontach.

Z jednej strony konkurencja wśród rzemieślników żydowskich jest niesłychana, fuszerstwo szerzy się w zastraszający sposób, — z drugiej zaś rzemieślnik żydowski walczyć musi z nielojalną konkurencją, która pod maską antysemityzmu odbiera mu z trudem zdobyty kawałek chleba.

Dlatego też każdy objaw organizowania się rękodzieła żydowskiego spotyka się z radością i życzeniem powodzenia.

J. Steinberg,
prezes Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umoni“ w Krakowie,
prezes C. K. Zw. Rzem. Żyd. w Polsce.

O cechy przymusowe.

Kwestja cechów przymusowych, tak dzisiaj aktualna, jest mimo naszych nawoływań, daleka od załatwienia. Jak wiemy, w średniowieczu cały handel, ząbkujący jeszcze przemysł, a nadewszystko rzemiosło, były ujęte żelaznemi formami korporacyjnemi. Później przyszła era rozkwitu nowoczesnego przemysłu i wielkiego kapitału, era wolnej konkurencji a z nią też i załamanie zupełne form cechowych, jako nieodpowiadających współczesnym wymogom gospodarczym. Aż oto przyszedł kryzys i ciasnota na rynku konkurencyjnym, a w związku z tem doszły znowu do głosu gospodarcze formy korporacyjne: w dziedzinie przemysłu izby przemysłowe, trusty, kartele; w dziedzinie handlu Izby handlowe, no i w dziedzinie rzemiosła — cechy. Jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jak długo panowały czasy względnego dobrobytu gospodarczego, na rynku było miejsce dla wszystkich konkurentów.

Przyszły czasy złe, pojemność rynku się skurczyła, obroty się zmniejszyły; nadszedł czas zajadłej walki o utrzymanie się na powierzchni, czas walki o byt, a z nim okazała się konieczność unormowania niezorganizowanej produkcji, ograniczenia wybujałej, często nieuczciwej konkurencji, a wreszcie usunięcia od walki czynników do tej walki nieprzygotowanych, tak, by w niej ostali się jedynie najsilniejsi i najgodniejsi. Do tych wszystkich zadań najbardziej powołanym organem dla rzemiosła jest cech. Wszystkie te zadania jednak spełnić będzie mógł cech jedynie wtedy, gdy będzie posiadał siłę faktyczną, gdy zostanie oficjalną i rzeczywistą organizacją rzemiosła, co zajdzie tylko w wypadku nadania cechom przez Państwo charakteru organizacyj przymusowych.

W obecnym bowiem stanie rzeczy cech nie ma żadnej władzy faktycznej nad swymi członkami (którzy wszak mogą każdej chwili wystąpić), a następnie zarządzenia jego zupełnie już nie wiążą niezorganizowanych rzemieślników, co w pewnym przypadku stwarza dla nich niezasłużone i demoralizujące innych zorganizowanych rzemieślników, uprzywilejowanie.

Jest jeszcze inna bardzo piekąca sprawa; cech tak zw. „dobrowolny“ niema absolutnie rejestracji, ani możności jej prowadzenia względem rzemieślników.

Dla uzyskania bowiem karty rzemieślniczej, rzemieślnik zwraca się nie do Cechu a do Władzy Administracyjnej.

Nie trzeba dowodzić, jakie w związku z tem mogą i zdarzają się nadużycia ze szkodą dla całej lojalnej i uczciwej części rzemiosła.

Kartę rzemieślniczą, po przedstawieniu dokumentów Magistratowi uzyska każdy, kimkolwiekby on był. Magistrat nie wgląda, bo nie może wglądać w to, że ten i ów uzyskał dokumenty od majstra za gotówkę, że właściwie kwalifikacyj nie posiada żadnych.

Zdarzenia takie nie mogłyby mieć miejsca w wypadku, gdyby instytucją, wydającą karty rzemieślnicze był cech, jako organizacja przymusowa, tam bowiem każdego członka zna się od początku pracy w zawodzie i tam tylko kwalifikacje spotkają się z należytą oceną.

Dzisiaj częste są wypadki prowadzenia warsztatów przez dyletnatów, nie posiadających karty, a odbierających przez konkurencję chleb uczciwym fachowcom.

Magistrat nie posiada w to faktycznego wglądu, kontrolę taką mógłby mieć tylko Cech, jako organizacja przymusowa. Często się zdarza, że w interesie pewnej gałęzi rzemiosła potrzebną jest ingerencja władzy, pomoc państwowa; kto ma się w takiej sprawie do

władzy zwrócić, kto ma postulaty przedstawić i uzasadnić? — cech dzisiejszy? Ależ on niczego nie reprezentuje i przez władze, jak się to niestety często dzieje, nie jest respektowany. W interesie więc naszym, w interesie Państwa wołamy, dajcie nam oficjalną organizację, oficjalną reprezentację, dajcie nam cechy przymusowe.

Budowniczowie a rzemieślnicy.

W ostatnich latach zjawiła się na rynku budowlanym falanga budowniczych mianujących się — często nieprawnie — inżynierami czy też architektami. Wielu z nich tworzy spółki z kapitalistami, — powstają tzw. przedsiębiorstwa budow., które konkurują ze sobą cenami, co w pierwszym rzędzie odbija się na rzemieślnikach budow. Z jednej strony zależność od budowniczych, z drugiej zaś wykorzystywanie przez nich tej pozycji, stanowi przyczynę zupełnego jej upadku tej rozległej gałęzi rzemiosła.

Powyższe twierdzenie postaramy się uzasadnić w przypuszczeniu, że może odpowiednie czynniki wglądną w tę bolączkę zawodów budowlanych i potrafią ukrócić panujące na tem polu rozwydrzenie pp. budowniczych.

Wielu z pośród inżynierów-architektów, to poprostu absolwenci szkół przemysłowych, którzy po odbyciu praktyki zaraz usamodzielniają się. Jest to proceder nader podobny do tego, który obserwujemy w rzemiośle: praktykant w przeciągu krótkiego czasu staje się „mistrzem" swego zawodu. Jaki to wpływ wywiera na poziom rzemiosła, wiemy o tem za dobrze: zanika wszelki artyzm, a kwitnie fuszerstwo.

Podobne skutki pociąga za sobą nadprodukcja młodych i niedoświadczonych budowniczych. Nam ludziom pracy, którzy codzień stykają się z budowniczymi, służąc im często radą i pomocą, trudno czasem wprost zrozumieć, komu to powierza się tak odpowiedzialną pracę, jaką jest bezwątpienia budowa gmachu. Mamy na myśli pewną część młodszych budowniczych, szczególnie tych z niższem wykształceniem zawodowem.

Krytyka nasza nie jest gołosłowna. Oglądnijmy dzieła tych budowniczych, a zobaczymy mury zarysowane, pękające i łuszczące się; ocena wartości architektonicznej już do nas nie należy.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi jednak nie tylko w braku odpowiedniego przygotowania do ciężkiego zawodu budowniczego.

Zanik ruchu budowlanego stwarza pewne momenty, wpływające na wzmożenie się konkurencji — w kierunku obniżk icen. Młodz architekci podejmują się budów za każdą ofiarowaną im cenę, byle tylko wybić się i dać się poznać. Nie można tylko zrozumieć, na zasadzie jakiej karkołomnej kalkulacji ludzie ci opierają swoje obliczenia. Różnica cen w ofertach na budowle jest tak ogromną, że mogłaby śmieszyć, gdyby skutki tego nie odbijały się tak fatalnie na rzemieślnikach. Tu tkwi źródło niepożądanego i dla ogółu budowlanego katastrofalnego konfliktu. W panującym u nas stanie rzeczy roboty dostają się w ręce najtańszego. Przedsiębiorca taki już przy objęciu budowy zgóry świadom jest tego, że za cenę kosztorysową jest wykluczone należyte wykonanie powierzonej mu budowy, tak co do jakości materjałów użytych (których odpowiedni gatunek jest ustawą zastrzeżony), jak i co do robót rzemieślniczych. Zaczyna się więc oszczędność na materjale i na rzemieślniku, a skutki jej niedługo dają na siebie czekać. Siłą faktu muszą tacy budowniczowie powierzać roboty rzemieślnicze największym fuszerom, którzy przecie są najtańsi. — Powoduje to wzrost fuszerstwa, stwarza falangi robociarzy, których raczej należałoby umieścić na praktykę u mistrzów. W tych warunkach trudno jest prawdziwemu rzemieślnikowi konkurować z tymi ludźmi, popieranymi przez budowniczych o podobnych kwalifikacjach zawodowych, co powyżsi.

W rezultacie niszczy się cały dorobek kultury budowlanej, zabija wszelki artyzm i obniża poziom rzemiosła, co już obecnie fatalnie odbija się na młodzieży rzemieślniczej.

Jeszcze jedna przyczyna pogłębia przepaść między budowniczymi a rzemieślnikami. Zdarza się czasem, że budowniczy obejmuje robotę na zasadzie zryczałtowanego kosztorysu, z tem, że od kwot zaoszczędzonych poniżej ceny kosztorysowej — otrzymuje pewien procent. I choć etyczna strona takiej spółki jest bardzo problematyczną, oszczędności we własnym interesie odbijają się przedewszystkiem na rzemieślnikach, których zarobki (ewentualne) giną w kieszeni budowniczych.

W poruszone tu sprawy winny wkroczyć w pierwszym rzędzie władze budowlane, powołane przecie do nadzoru i zapobieżenia przykrym następstwom, jakie wywołać mogą wspomniane „oszczędności" budowniczych.

Również Izby Budowniczych winny w tych sprawach zabrać głos.

Stwierdzamy, że rzecz jest aktualna i wobec sezonu budowlanego niecierpiąca zwłoki oraz, że musi się znaleźć jakiś środek zaradzenia złu. Sposobu nie wskazujemy, zostawiając jego wybór właściwym czynnikom.

Sądzimy, że po załatwieniu tej piekącej sprawy z budowniczymi, nastąpi pewne otrzeźwienie u samych rzemieślników i zrozumienie, że bezmyślna konkurencja ani sytuacji nie poprawi, ani też nikogo nie wyżywi.

j. g.

Oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

Bardzo modne w ostatnich czasach hasło oszczędności, głoszone przez wszystkie władze, — ulega w praktyce znacznym odchyleniom i nie zawsze bywa stosowane tam, gdzie winno znaleźć zastosowanie. Zdawałoby się przecie, że nawoływanie miarodajnych czynników, by wszędzie i na wszystkiem oszczędzać, winno znaleźć przedewszystkiem posłuch w instytucjach, które podlegają kontroli Rządu, a które dysponują powierzonym im majątkiem publicznym.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. By nas nie posądzono o gołosłowność, przytaczamy fakta. — Przed kilku dniami odbył się przetarg publiczny na różne roboty rzemieślnicze w domach budowanych przez ZUPU przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Do przetargu na roboty malarskie i lakiernicze stanęło kilka firm a między niemi jedna znana i poważna firma, istniejąca od przeszło ćwierć wieku i zasługująca na pełne zaufanie. Mimo, że oferta złożona przez wspomnianą firmę była najtańszą, to roboty oddano innej firmie, której oferta była o 4.000 zł. (cztery tysiące) droższą.

Czyżby tu miała rolę odgrywać protekcja? Bo nie przypuszczamy, by przyczyną nie oddania robót firmie, która ma pełne warunki ku temu, było jedynie to, że jest żydowską. Dlatego zwracamy się tą drogą do Min. Opieki Społecznej, by pouczył podwładne sobie urzędy, że zasada oszczędności winna być przestrzegana przedewszystkiem przez te instytucje i że nie wolno lekkomyślnie wyrzucać tysięcy złotych na czyjekolwiek widzimisię. O ile ktoś miał interes w tem, by mimo wszystko oddać robotę protegowanej firmie, to można było bodaj roboty rozdzielić, co było tem łatwiejsze, że roboty te odnosiły się do dwóch odrębnych budynków. Oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać. Lecz nie tak, jak to czyni ZUPU. **(m. r.).**

Bezrobotni.

Nazwą bezrobotnych obejmuje się powszechnie — tylko pracowników najemnych, wszelkich kategoryj. Zapomina się przytem, że zagadnienie bezrobocia jest bardziej rozległe, że obejmuje ono i dotyka również pracowników samodzielnych, a wśród tych — w pierwszym rzędzie nas — rzemieślników.

Różnica polega tylko na tem, że bezrobotni robotnicy pozostają pod opieką ze strony Państwa, gminy i różnych komitetów, rzemieślnik zaś jest zostawiony własnemu losowi. Robotnik jest ubezpieczony w Kasie Chorych, w Funduszu Bezrobocia i od Wypadków, ma lekarza, lekarstwa i zasiłek; a prócz niego ma prawo i rodzina korzystać z leczenia kasowego. Natomiast rzemieślnik pozbawiony jest wszelkich ubezpieczeń, a na wypadek choroby, brak mu często pieniędzy na lekarza, nie mówiąc już o lekarstwach.

Nie piszemy o tem dlatego, byśmy byli przeciwnikami ubezpieczenia robotników, pragniemy tylko wykazać, że rzemieślnik jako pracodawca, a w rozumieniu robotników „burżuj", znajduje się w razie braku pracy lub choroby w stokroć gorszem położeniu od robotnika.

Toteż nawoływania, by i rzemieślników VII i VIII kategorji podciągnąć pod przymus ubezpieczenia są coraz głośniejsze, ale jak dotychczas nie odnoszą pożądanego skutku.

Nawet tak skromne żądanie, by władze skarbowe zaległe podatki tym bezrobotnym odpisały, ewentualnie odroczyły ich płatności bez kar za zwłokę do czasu poprawy konjunktury — nie zostało uwzględnione. Niema chyba rzemieślników, którychby można zaliczyć do opornych płatników. Natomiast są dziesiątki tysięcy takich, co nie są w stanie zaspokoić najskromniejszych potrzeb domowych.

Sprawy rzemieślnicze, mimo, że im na ostatnich posiedzeniach Sejmu dość uwagi poświęcono, a nawet czynniki rządowe, szczególnie p. Minister Przemysłu i Handlu, uznał żądania przedstawicieli rzemiosła za słuszne, nie bywają tak załatwiane, jakby się tego spodziewać należało. To też czas najwyższy, by nie tylko pokazywać nam dobre chęci, ale i w czyn je wprowadzać. **(m. r.).**

Malarze i lakiernicy w szponach kryzysu.

Nie ulega wątpliwości, że do najbardziej dotkniętych kryzysem, należą zawody z branży budowlanej, a wśród tych malarze i lakiernicy budowlani. Rok ubiegły należał do bardzo ciężkich. Produkcja spadła o jakie 70 procent, bo praca, o ile ją ktoś z malarzy miał, rozpoczęła się początkiem lipca, a w październiku się kończyła. Było paru „szczęśliwych", co przeciągnęli listopad. W grudniu rozpoczęło się bezrobocie w całej pełni. Łudzono się, że po przeżyciu tak ciężkiej zimy, przyjdzie wiosna i wynagrodzi cierpienia. Niestety, mamy ją już, ale pracy jak nie było tak niema.

W innych latach mieliśmy zawsze jakiś sezon przedświąteczny, w tym roku i to zawiodło w zupełności. Rozpacz i zgroza przejmuje każdego z nas na samą myśl, że święta, które były zawsze symbolem radości, zamienią się w dni smutku. Stanęliśmy wobec pytania, co będzie dalej? Brniemy w długach, bo jeśli kto z nas miał jeszcze zasoby (a takich było bardzo mało), to się już dawno wyczerpały. Nadomiar złego rozpanoszyło się fuszerstwo we wspomnianych zawodach w niebywałych przedtem rozmiarach. Gdy kto z konieczności musi sobie mieszkanie odświeżyć, to zawsze trafi do fuszera w nadziei, że ten mu taniej roboty wykona. Tak jest, fuszerzy wykonują roboty taniej (mimo niesłychanej konkurencji wśród samodzielnych mistrzów), ale tylko pozornie. Bo to są ludzie bez odpowiedzialności, którym chodzi o to, by roboty szybko skończyć i jeszcze szybciej zabrać pieniądze. Tymczasem majstrowie obarczeni różnemi daninami, przyglądają się bezradnie temu, co się ich kosztem dzieje.

Mimo okólników wydanych przez województwo w sprawie ścigania fuszerów, odnosi się wrażenie, że władze tolerują ten stan rzeczy. Kary nakładane — rzadko zresztą — na fuszerów, są śmiesznie małe. Zresztą samo ukaranie fuszera chociażby karą dotkliwą, nie wytępi tego raka, który toczy obecnie całe rzemiosło. Lecz podobnie jak się karze pasera, za kupowanie od złodziei kradzionych rzeczy, należałoby karać i tych, którzy oddają roboty fuszerom.

Gdyby się władze w ten sposób zabrały do tępienia fuszerstwa, to i Skarb Państwa na tem by zyskał.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że samo tępienie fuszerstwa sytuacji nie uratuje; ale przynajmniej mogłoby się przyczynić do „trwania i wytrwania na posterunku" w myśl powiedzenia p. premjera Prystora.

Dlatego zwracamy się do miarodajnych czynników tak rządowych jak i gminnych, by nam dały możność wytrwania.

Nie wiemy wprawdzie jakie kwoty zostały w tym roku wstawione do budżetu gminnego na inwestycje budynków miejskich. Wiemy natomiast, że od pewnego czasu ogranicza się budżet do tego stopnia, że nawet roboty konieczne zostają skreślone.

Wiemy natomiast, że od pewnego czasu ogranicza się budżet do tego stopnia, że nawet roboty konieczne zostają skreślone.

Dzieje się to wszystko w imię źle zrozumiałej **oszczędności**. Jeżeli się bowiem przypatrzymy budynkom, to na pierwszy rzut oka widać jak okna i drzwi prawie wszędzie próchnieją z powodu zupełnego spalenia farby przez słońce.

Z dobrze zrozumiałych powodów i **w imię prawdziwej oszczędności** powinno się drzewo pomalować farbą olejną, co można uskutecznić stosunkowo małym nakładem i przez to **dużo zaoszczędzić.** Bo za jakiś krótki czas będzie gmina i tak musiała wylać **dziesiątki tysięcy, na sprawienie nowych okien i bram** w miejsce spróchniałych.

Uważamy, że gmina nie może być obojętną na nędzę jej mieszkańców, od których żąda ciężkich obowiązków. Oszczędzać tam, gdzie to jest wskazane, a wydawać na rzeczy konieczne.

To jest obowiązek gminy, by nie drogą jałmużny ale daniem pracy umożliwić chociaż w skromnych rozmiarach przetrwanie tych tak bardzo ciężkich czasów.

W. Heuberger.

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY KRAKOWSKIEGO

z dnia 1 marca 1933 r.

w sprawie ustalenia liczby terminatorów w rzemiośle.

(Krakowski Dziennik Wojewódzki Nr. 6 z dn. 15 III. 1933 r., poz. 50).

Na podstawie ar. 148 ust. 3 i art. 132 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r., o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468), oraz po porozumieniu z Okręgowym Inspektorem Pracy i po wysłuchaniu opinji Izby Rzemieślniczej zarządzam co następuje:

§ 1. Najwyższą dopuszczalną liczbę terminatorów w warsztatach rzemieślniczych ustalam w stosunku do zatrudnionych czeladników — wedle następujących zasad:

1) Dla warsztatów wszystkich zawodów rzemieślniczych, z wyjątkiem stolarstwa i ślusarstwa:

a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia uczniów rzemieślnika (majstra) — właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu — 1 terminator;

b) na jednego uprawnionego do trzymania uczniów rzemieślnika (majstra), właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu i stale zatrudnionego czeladnika — 2 terminatorów;

c) na każdych dalszych 2 czeladników 1 terminator;

d) razem najwyżej 5 terminatorów.

2) W ciesielstwie i murarstwie — najwyżej 6-ciu terminatorów.

3) Dla stolarstwa i ślusarstwa:

a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia uczniów rzemieślnika (majstra) — właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu — 1 terminator;

b) na pierwszych dwóch stale zatrudnionych czeladników po 1 terminatorze na każdego czeladnika;

c) powyżej dwóch czeladników — na każdych następnych dwóch czeladników — 1 terminator.

§ 2. Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia podlegają karom przewidzianym w art. 126 do 129 wymienionego rozporządzenia o prawie przemysłowem.

§ 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim.

Wojewoda: **Dr. Kwaśniewski.**

DOSTAWY I KREDYTY DLA RZEMIOSŁA.

We czwartek, dnia 16 bm. odbyła się w Ministerstwie Przem. i Handlu pod przewodnictwem P. Ministra Zarzyckiego konferencja poświęcona sprawie kredytów i dostaw rządu i samorządów dla rzemiosła.

Na konferencji tej Izbę Rzemieślniczą w Krakowie reprezentował V-Prezydent A. Różycki, przedstawiając stanowisko Izby, która w dziedzinie dostaw i prac dla rządu i samorządów za najpilniejsze uważa postulaty: władze rządowe i samorządowe winny o przetargach powiadamiać każdorazowo Izbę Rzemieślniczą — przyjęcie zasady, że wszelkie prace i dostawy rzemieślnicze na rzecz rządu i samorządów, należy oddawać bezpośrednio uprawnionym wykonawcom, mającym stałą siedzibę na terenie województwa krakowskiego — dopuszczenie przy ofertach rzemieśl. różnicy cen 10% na korzyść wyrobów rzemieślniczych.

W dziedzinie kredytowej, Izba Rzemieślnicza w Krakowie uważa za najpilniejsze: przyznanie z funduszów państwowych kredytu obrotowego dla rzemiosła — uprzystępnienie kredytów redyskontowych spółdzielniom rzemieślniczym — rozprowadzanie kredytów z funduszów państwowych przez kredytowe spółdzielnie rzemieślnicze, co stanowić będzie podbudowę pod rozwój akcji spółdzielczej w rzemiośle.

Należy podkreślić, że konferencja ta zwołana na skutek starań Rady Izb Rzemieślniczych, była pierwszą z szeregu konferencyj, które odbędą się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawach związanych z nowelizacją prawa przemysłowego, ustawodawstwem socjalnem, eksportem, sprawami podatkowemi i t. d.

KREDYT OBROTOWY.

Sprawa przyznania przez Bank Gosp. Krajowego kredytu obrotowego dla rzemiosła, jest na dobrej drodze i zostanie załatwiona w dniach najbliższych. Na specjalnem posiedzeniu Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie, podkreślono, że warsztaty rzemieślnicze, specjalnie ciężko odczuwają brak kapitału obrotowego, oraz niewłaściwe rozprowadzanie otrzymanych kredytów pomiędzy rzemiosło.

Obecny na tem posiedzeniu Naczelnik dla spraw drobnego przemysłu i rzemiosł w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wygłosił obszerny referat na ten temat, wypowiadając opinję, że punktem wyjścia powinna być organizacja akcji spółdzielczej, ujętej od dołu.

Sprawa rozprowadzenia kredytów dla rzemiosła, ma być zdecydowana niebawem i jest nadzieja, że rzemiosło w Polsce już w niedługim czasie będzie korzystać z taniego kredytu obrotowego.

Sprawa rozprowadzenia kredytów dla rzemiosła, ma być zdecydowana niebawem i jest nadzieja, że rzemiosło w Polsce już w niedługim czasie, będzie korzystać z taniego kredytu obrotowego.

WYMIARY PODATKOWE.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, polecający Prezesom Izb Skarbowych, wydanie zarządzeń, aby kierownicy urzędów zwracali specjalną uwagę na należyte ujęcie osiąganych przez płatników obrotów i dochodów, jak również, aby w każdym wypadku wymiary były uzasadnione bądź to otrzymanemi informacjami, bądź też w braku tychże opinjami rzeczoznawców powołanych z pośród fachowców i osób dających rękojmię uczciwej oceny.

Ze Związku Kredytowego.

W niedługim czasie odbędzie się Walne Zgromadzenie Związku Kredytowego, na którem przedstawiony zostanie bilans działalności za ubiegły rok i rezultaty prowadzenia tej instytucji przez nowy Zarząd, urzędujący zaledwie od kilku miesięcy. Ze sprawozdania tego dowiedzą się zainteresowani, do czego może doprowadzić obowiązkowość i silna wola odpowiednich ludzi na powierzonych im placówkach.

Nie będziemy się rozwodzić nad niedawną, smutno w naszej pamięci zapisaną przeszłością Związku. Godzi się tylko przypomnać, w jak fatalnym stanie pozostawił Spółdzielnię poprzedni Zarząd, wzgl. jego jednostka, — bez kapitału obrotowego, z księgowością nieprawidłowo prowadzoną, z szeregiem spraw zupełnie zaniedbanych. Dodajmy do tego zupełny brak kontroli nad personelem biurowym, a dopełni się obraz prowadzenia tej tak ważnej i pożytecznej dla rzemiosła i drobnego kupiectwa instytucji.

Dzięki niestrudzonej pracy ludzi dobrej woli, i przy pomocy oddanego personalu pod kierownictwem p. Sterna, tudzież po ostatniej gruntownej rewizji Związku przez inspektora p. Knobelmana z Warszawy doprowadzono wreszcie do zupełnego uporządkowania wszelkich spraw i usunięcia usterek, tak, że obecnie można spokojnie przystąpić do dalszej intensywnej pracy nad rozwojem Spółdzielni.

Może to jednak nastąpić tylko przy zrozumieniu i usilnem poparciu ze strony wszystkich członków. Tu nie wystarcza tylko dobra wola. Spółdzielnia Kredytowa musi się bowiem opierać na potędze pieniądza, bez którego nie da się pomyśleć rozwój tej instytucji i możność uczynienia zadość potrzebom członków w udzielaniu im odpowiednich kredytów, co — szczególnie w obecnym czasie — jest właściwym celem Spółdzielni.

Sanacja i uzdrowienie Spółdzielni, postawienie jej na poziomie ciążących na niej zadań — zależy tylko od poparcia i pomocy członków, do czego wzywamy wszystkich mających dobro Związku Kredytowego na oku.

Obraz działalności Izby Rzemieślniczej

Powołanie do życia Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej przyjęli rzemieślnicy z pewnem zadowoleniem w nadziei, że jako reprezentantka rzemiosła — dążyć będzie ona do obrony interesów tego stanu, przez wojnę zupełnie zniszczonego i zaniedbanego od początków niepodległego bytu Polski.

Nadzieje rzemiosła, skierowane w tę stronę zupełnie zawiodły. Minęło bowiem już 5 lat od ukonstytuowania się Izby Rzem. lecz o jakimś pozytywnym rezultacie jej działalności, o osiągnięciu bodaj w najskromniejszych rozmiarach zaspokojenia słusznych żądań rzemiosła nic nam nie wiadomo. A przecie w obecnym tak krytycznym czasie, pomoc dla rzemiosła ze strony Izby Rzem. byłaby chyba najkonieczniejsza.

Widzimy tymczasem coś wręcz przeciwnego. Cała działalność Izby wyczerpuje się w wyszukiwaniu i eksploatacji różnych źródeł dochodu od rzemieślników. Masowe wyzwalanie uczniów na czeladników i czeladników na mistrzów, nawoływanie do składania bardzo drogich egzaminów ma ten cel na oku. Podobnie rzecz się ma z obowiązkowem wykupnem dyplomów mistrzowskich w cenie po 50 zł. — nawet przez tych, którzy już kilkadziesiąt lat prowadzili samodzielnie warsztaty pracy.

Ostatnio znów nałożyła Izba na mistrzów rzemieślniczych haracz w postaci dopłat do patentów, w wysokości zależnej od kategorji wykupionego świadectwa przemysłowego. A przecie w żadnych innych instytucjach samorządu zawodowego takich dopłat do patentów nie praktykowano.

Pozatem znaczną część energji Izby pochłania rozpowszechnianie rozporządzeń Ministrów i wszelkiego rodzaju okólników. Doceniamy doniosłość tej funkcji i konieczność zaznajamiania się z ustawodastwem, lecz radzibyśmy byli, gdybyśmy w tych rozporządzeniach mogli się doszukać choćby źdźbła ulgi dla znękanego rzemieślnika. Tymczasem znachodzimy w nich ciągłe obostrzenia, nakładanie odpowiedzialności za drugich, a nawet kryminał.

Rozumiemy dobrze, że utrzymanie Izby kosztuje, — lecz cały ciężar utrzymania nie może spoczywać tylko na barkach rzemieślniczych, a dochody winny być czerpane również z innych źródeł. Przykład tego mamy w Izbach Handlowych.

Tu nasuwa się nam porównanie działalności obu tych Izb dla dobra reprezentowanych przez nie członków. Przyznajemy, że Izba Handlowa jako instytucja starsza, bardziej skoordynowana, oparta na doświadczeniu, może lepiej i skuteczniej bronić swych członków, co też faktycznie czyni — niemniej jednak Izba Rzem. choć jeszcze bardzo młoda, mogłaby i powinna przez 5 lat swego istnienia poszczy-

cić się bodaj najskromniejszym wynikiem swej pracy dla dobra zastępowanej przez nią klasy. [redacted]

Nic dziwnego przeto, że ogół odnosi się do Izby Rzem. bez zaufania, że nie chce przyznać jej tej atrybucji zastępczej, jaka się jej z ustawy należy.

Zdaje się, że w marnej gospodarce i braku zaufania do Izby Rzem. ze strony rzemieślników leży przyczyna rezygnacji prezesa Izby, w miejsce którego wybrany został w tych dniach p. Różycki. Mamy nadzieję, że p. Różycki, znany z energji w swych poczynaniach, zdoła i w Izbie zaprowadzić ład i rygor, a co najważniejsze, zajmie się szczerze sprawami rzemiosła i stanie w jego obronie. A wtedy zdoła przywrócić zaufanie do Izby i doprowadzić do jej rozwoju.

Komu należy wpłacać podatek od lokali?

Przejęcie przez władze skarbowe wymiaru niektórych podatków uskuteczniono na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr. 22 p. 168). W powołanej ustawie przyjęto następujące zasady: Podatek od lokali, od nieruchomości i od placów niezabudowanych wymierzają i pobierają urzędy skarbowe. Ustawa wchodzi w życie od dnia 1 lipca 1933 roku (z wyjątkiem woj. śląskiego). Ponadto wymierzone przed dniem wejścia w życie ustawy przez dotychczasowe władze wymiarowe pobierają urzędy skarbowe.

Wydanie powyższych ustawowych przesunięć przy wymiarze podatków jest wynikiem dalszych niezupełnie trafnych zarządzeń egzekucyjnych w treści rozporządzenia o egzekucji należności, ściąganych w trybie administracyjnym. Samorządy pozbawione wpływów na skutek jednostronnej egzekucji skarbowej (brak należytego podziału funduszów) popadły w niewypłacalność, co utrudniało wpływ podatków, inkasowanych przez Magistraty dla Skarbu Państwa.

Z treści ustawy wynika, iż w chwili obecnej wpłacanie podatku od lokali nie może być uskuteczniane do Magistratu, będzie bowiem wpłacaniem niewłaściwem, jednocześnie urzędy skarbowe nie są do inkasa przygotowane. W żadnym jednak razie płatnik nie może z tego powodu opłacać odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych. O tem należy pamiętać.

USTAWA O „FUNDUSZU PRACY“.

(—) Ustawa z dnia 16-go marca 1933 r. o Funduszu Pracy została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 22 z dnia 31 marca br. i wchodzi w życie z dniem 1 b. m.

Z opłat na fundusz pracy wymienić należy opłatę w wysokości 1 procent, pobieranego od całkowitego dochodu osób, pobieranych uposażenie służbowe, dalej opłatę w tej samej wysokości od dochodów, osiąganych przez notarjuszów, pisarzy hipotecznych, komorników, lekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów, adwokatów, obrońców sądowych, architektów, inżynierów, techników i innych wolnych zajęć zawodowych, opłatę w wysokości 2 proc. od tantjem, opłate od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju zabawy i widowiska oraz zawody sportowe, opłatę w wysokości 1 proc. od stawek totalizatora, opłaty od cukru, piwa, żarówek elektrycznych, od spożycia gazu, opłaty od pozostawania w lokalach publicznych po północy, opłaty od czynszu mieszkaniowego.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie prezesa rady ministrów o świadczeniach na rzecz funduszu pracy, normując szczegółowo wymiar, pobór i ściąganie wszelkiego rodzaju opłat przewidzianych przez ustawę.

W najbliższych dniach ukaże się jeszcze jedno rozporządzenie wykonawcze do ustawy o funduszu pracy, zawierające przepisy o jego organizacji i działalności.

KARNE WNIOSKI ZA ZALEGŁE SKŁADKI NA FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Ministerstwo Opieki Społecznej ogłasza w „Monitorze Polskim“ Nr. 68 z dnia 23. marca następujący komunikat:

„W związku z zaleganiem przez poszczególne zakłady pracy we wpłacaniu składek do Funduszu Bezroboci, dyrekcja tej instytucji poleciła zarządom obwodowym Funduszu Bezrobocia, aby w wypadkach stwierdzenia zaległości przeprowadzano dochodzenia, czy zakład pracy potrąca zatrudnionym robotnikom należne od nich składki i czy składki te są wpłacane do Funduszu Bezrobocia. W wypadkach stwierdzenia, że zakład pracy nie wpłaca Funduszowi Bezrobocia potrącanych składek, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia winien wystąpić do władz administracyjnych z wnioskiem karnym w myśl treści § 58 „Prawa o wykroczeniach“.

W tych wypadkach więc, w których firmy potrącają pracownikom składki na Fundsz Bezrobocia **składek tych nieodprowadzają w terminie przepisanym** do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, narażają się na wnioski karne. Nie dotyczy to zaległości od części składek, które ma uiszczać pracodawca.

Jakie zaległości podatkowe mogą umarzać władze skarb.

Min. Skarbu rozszerzyło przed kilku dniami czasowo kompetencję Izb Skarbowych w umarzaniu Urzędy Skarbowe upoważnione zostały czasowo do umarzania zaległości w granicach, które podajemy poniżej:

1) W podatku przemysłowym i dochodowym, pochodzące z okresu do 31-go grudnia 1931 do wysokości 100 zł. w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. Niezależnie od tej kwoty Urzędy Skarbowe władne są również umarzać przypadające od tej kwoty dodatki państwowe i samorządowe

2) W tych samych granicach uprawnione są Urzędy Skarbowe do umarzania grzywien, nakładanych na podstawie przepisów karnych ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym.

3) Do obniżania kar za zwłokę, oraz za odroczenie, na indywidualne podania płatników w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie — przypadających od zaległości podatkowych, odraczanych lub rozkładanych na raty w następujący sposób:

1) Do 3 proc. w stosunku rocznym przy spłacie zaległości, pochodzących z okresu do końca r. 1927.

2) Do 6 proc. w stosunku rocznym przy spłacie zalełgości z okresu od 1-go stycznia 1928 do końca roku 1930.

Czasowe rozszerzenie kompetencji Izb Skarbowych odnosi się do umorzeń zaległości podatkowych dla poszczególnych płatników: 1) w podatku przemysłowym do kwoty 10.000 zł. (przepis w tym punkcie zawarty nie uchyla jednak uprawnień Izb Skarbowych z art. 93 ustawy o podatku przemysłowym); 2) w podatku z działu pierwszej ustawy do kwoty 5.000 zł.; 3) w podatku majątkowym do kwoty 10.000 zł.; 4) w podatku o dkapitałów i rent do kwoty 1.000 zł.; 5) w podatku gruntowym do kwoty 1.500 zł.; 6) w podatku od nieruchomości do kwoty 1.000 zł.; 7) w podatku od lokali do kwoty 500 zł.

Pozatem Izbom Skarbowym przysługuje prawo, w razie zawarcia przez płatnika ugody sądowej z wierzycielami, redukującej ich pretensje — do wyrażenia zgody na odpisanie zaległości podatkowych w takim stosunku, w jakim wierzyciele redukują swoje pretensje. Zgoda ta jednakowoż może być wyrażona tylko po wniesieniu przez zainteresowanych płatników podań, popartych przychylną opinją właściwej Izby przemysłowo-handlowej — oraz z zastrzeżeniem, że odpis zredukowanej sumy zaległości podatkowych nastąpi dopiero po całkowitem wpłaceniu w czazsokresie, oznaczonym w układzie sumy, do uiszczenia której płatnik się zobowiązał.

Powyższe uprawnienie przysługuje Izbom Skarbowym bez względu na wysokość zaległości podatkowych, oraz bez względu na okres, z którego one pochodzą.

Umorzenie zaległości podatkowych tak przez Urzędy Skarbowe, jak i przez Izby Skarbowe następuje albo z urzędu, lub też na skutek wniesionego podania.

Umarzanie zaś zaległości nastąpić może zasadniczo na podstawie wniesionych przez interesowanych płatników podań, popartych odpowiedniemi danemi. Kwestja, czy dana zaległość może być umorzona, względnie czy mogą być obniżone kary i odsetki za zwłokę, zależy wyłącznie od oceny Władzy Skarbowej.

Zwracamy uwagę, że okólnik niniejszy nie wyczerpuje całokształtu zarządzeń w sprawie umorzeń zaległości podatkowych. Tęsknie i długo wyczekiwany okólnik w sprawie szerszego zakresu i kompetencji do umarzania zaległości podatkowych. niezawodnie wkrótce się ukaże.

Zniżka taryf pocztowych

Z dniem 1 kwietnia br. wprowdzono w taryfie pocztowej następujące zniżki:

1) dla druków bezadresowych, nadawanych w większych ilościach, w miejsce dotychczasowej opłaty 5 gr. za sztukę, opłaty wynoszą za każde 500 sztuk 300 groszy. Wprowadzono również specjalny rodzaj druków bezadresowych z napisem „dla wszystkich“ za opłatą za każde 1000 sztuk — 500 groszy. Opłata za te druki ma być uiszczana gotówką w urzędach pocztowych przy nadaniu, a nie jak dotychczas przez nalepianie znaczków pocztowych;

2) dla próbek towarów i przesyłek mieszanych, jeżeli przesyłki mieszane zawierają tylko druki i próbki towarów, nadawanych jednorazowo w ilościach ponad 100 sztuk, opłata od 101—500 sztuk wynosi — 60 proc., od 501—1000 sztuk — 50 proc., ponad 1000 sztuk — 40 proc. opłat za próbki towarów lub przesyłki mieszane odpowiedniej wagi. Przesyłki te muszą być opłacane gotówką w urzędzie pocztowym przy nadaniu;

3) dla papierów handlowych, próbek towarów i przesyłek mieszanych wprowadzono nową stawkę taryfową do wagi 100 gramów 15 groszy;

4) za polecenie przesyłek listowych zwrotne poświadczenie odbioru i zwrotne poświadczenie wypłaty — wszystko w obrocie wewnętrznym — zniżono opłaty z 60 na 50 groszy.

ŻYCZENIE JUBILEUSZOWE

Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce, oddział w Białymstoku, święci w roku bieżącym 15-lecie swego założenia.

Braciom naszym na dalekich kresach Ojczyzny naszej życzymy przy tej okazji dalszej szczęśliwej i owocnej pracy dla dobra rzemiosła żydowskiego na kresach, jak i rzemiosła polskiego wogóle.

Komunikaty.

Imieniem wszystkich członków, wyraża serdeczne współczucie koledze Maksowi Zelnikowi z powodu zgonu syna

Zarząd Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie.

Zakład Ubezpieczenia od Wypadków Oddział w Krakowie komunikuje

Kraków, dnia 7-go marca 1933 r.

Do P. T.

Kobosa Józefa i Joachima Steinberga

w Krakowie.

Śladem pisma tut. z dnia 21-go stycznia 1933, L. 5928/33 zawiadamiam niniejszem o stanowisku zajętem przez Dyrekcję Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie, w sprawie przedłożonego tu pisma tamt. z dnia 27-go styczna 1933 podpisanego przez P. T. za Cechy Krakowskie.

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie stwierdza, że Zakład stojąc na straży interesów ubezpieczonych nie jest w możności odpisywania zaległych opłat bez uprzedniego wyczerpania przysługujących mu do ich ściągania środków.

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie zwraca również uwagę na fakt, że Zakład sam licząc się z jednej strony z kosztami z drugiej z ogólną pauperyzacją nie podciąga do świadczeń narazie ogromnej masy rzemieślników najuboższych t.j. posiadających najmniejsze warsztaty pracy, prowadząc ich tylko w swej ewidencji.

W kwestji odraczania terminów płatności należnych Zakładowi opłat i ratalnej spłaty — podpisany Oddział Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków pójdzie możliwie najdalej na rękę zwracającym się w tej sprawie do tutejszego Oddziału restantom z pośród rzemieślników krakowskich, a to na zasadach podanych już w piśmie tut. z dnia 22/I. 1933, L. 5928/33.

Dyrektor Oddziału:
(podpis nieczytelny)
ZAKLAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW ODDZIAŁ W KRAKOWIE.

KASA CHORYCH W KRAKOWIE.

Członkowie Stow. Żydowskich Rękodzielników „Szomer-Umonim“ w Krakowie zwracają się bardzo często do Zarządu Stowarzyszenia z zażaleniami, że mając sprawy w Kasie Chorych do załatwienia nie mają się do kogo zwrócić i dniami całemi muszą się odrywać od pracy, zanim swe sprawy w Kasie Chorych zdołają załatwić.

Na skutek interwencji prezesa Stowarzyszenia, Dyrektor Kasy Chorych W.P. Kolkiewicz oświadczył podpisanemu Stowarzyszeniu, że skargi te są nieuzasadnione, jakoby się do niego nie można było dostać. W sprawach Kasy Chorych, przyjmuje każdego, który się zgłosi we wtorki i piątki między godziną 11—12 w południe, zaś Wicedyrektor kasy W.P. Żychowicz, przyjmuje każdego interesenta codziennie w godzinach od 11—12 w południe.

W.P. Dyrektor Kolkiewicz, oświadczył łaskawie, że wszelkie sprawy rękodzielników poparte pisemnie przez nasze Stowarzyszenie, o ile mają słuszne uzasadnienie, będą tak przez niego samego jak i jego zastępcę W. P. Żychowicza, do którego przedewszystkiem należy się zgłaszać, jaknajprędzej rozpatrywane i w miarę możliwości życzliwie załatwiane.

W.P. Dyrektor Kolkiewicz, oświadczył przy tej sposobności, że na wypadek nieodpowiedniego traktowania stron przez organy podwładne, w wypadkach takich z całą energją postąpi.

Dziękując z tego miejsca W. P. Dyr. Kolkiewiczowi, za zajęcie tak życzliwego stanowiska, wzywamy naszych członków, aby w sprawach Kasy Chorych, zgłaszali się przedewszystkiem do Sekretarjatu naszego Stowarzyszenia.

Za Zarząd Stow. Żyd. Ręk. „Szomer-Umonim“
prezes **Joachim Steinberg.**

Dzięki staraniom Komisji oświatowej Stowarzyszenia, odbywają się od dłuższego czasu przedstawienia teatralne w każdą sobotę i niedzielę dla członków i ich rodzin. Zespół sił amatorskich jest tak dobrze dobrany a role powierzone tak starannie opracowane, że nie ustępują siłom fachowym, czego najlepszym dowodem jest entuzjazm i silna frekwencja słuchaczy.

Należy się zatem szczere podziękowanie inicjatorom tej imprezy, przyczyniającym się w dużej mierze do szerzenia oświaty i umożliwiającym spędzenie miłych chwil słuchaczom.

Życzymy im dalszej owocnej pracy i polecamy bacznej uwadze członków wysiłki Komisji oświatowej, prosząc o poparcie jej zamierzeń. **jg.**

Cech Kuśnierzy odbył w dniu 19 marca br. swoje doroczne Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru Zarządu Cechu.

Walne Zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdania starszego jak i sprawozdania kasowego, złożonego przez skarbnika p. Dawida Bochenka oraz preliminarza budżetowego na rok 1933, wyraziło podziękowanie dotychczasowemu Zarządowi za jego

działalność około rozwoju cechu, udzieliło absolutorjum Zarządowi i wybrało jednomyślnie ponownie na starszego Cechu p. Izraela Steinera, a na podstarszych wybrano pp. Kandla Jakóba, Halperna Pinkusa i Schüsslera Natana.

Do Wydziału wybrano p. Bochenka Dawida, Landsbergera Jakóba, Gemeinera Nisana, Figatnera Samuela, Mahlera Hirscha i Druckera Dawida.

Jako zastępców p. Fischgrunda Michała, Buchbindera Salomona, Edera Chaima i Rauchera Józefa.

Do Komisji Kontrolującej wybrano pp. Friedigera Hermana, Bergera Józefa i Tignera Samuela.

Do Sądu Polubownego pp. Moora Romana, Tignera Menaschego, Rosenberga Schulima, Faklera Pinkusa, Friedigera Hermana, Singera Józefa, Briefera Norberta, Mahlera Henryka, Landsbergera Jakóba, Kandla Jakóba, Bazesa Izraela, Schüsslera Natana i Steinera Izraela.

W dniu 30 marca br. nowo wybrany Zarząd odbył posiedzenie konstytuujące i wybrał p. Kandla Jakóba I. podstarszym, p. Halperna Pinkusa II. i p. Schüsslera Natana III. podstarszym.

Sekretarzem wybrany został ponownie p. Landsberger Jakób, a skarbnikiem ponownie p. Bochenek Dawid.

Cech Kuśnierzy podając powyższe do wiadomości swych członków, oznajmia zarazem, że siedziba Cechu jest Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim" Podbrzezie 6, a Zarząd urzęduje we czwartki od godziny 7—9 wieczór z wyjątkiem dni świątecznych.

Sekretarz: **Landsberger mp.** Starszy Cechu: **Steiner mp.**

CECH PIEKARZY GRUPA II. W KRAKOWIE

podaje swoim członkom do wiadomości, że doroczne Walne Zgromadzenie Cechu odbędzie się w dniu 13. kwietnia br. o godzinie 12 przedpołudniem w lokalu Stowarzyszenia ręk. żyd. „Szomer-Umonim" Podbrzezie 6, I. piętro.

Na porządku dziennym: sprawozdania ustępującego Zarządu oraz wybór władz cechowych na r. 1933.

Za Cech Piekarzy Grupa II:

Podstarszy: Beigel I. S. mp. Starszy Cechu: Abrahamer Izrael mp.

Z CECHU SZEWCÓW I CHOLEWKARZY GRUPY II. W KRAKOWIE.

Cech Szewców i Cholewkarzy zawiadamia tą drogą członków Cechu, że doroczne Walne Zgromadzenie Cechu odbędzie się w czwartek tj. dnia 13. kwietnia br. (a zatem w dniu półświęta) o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Stowarzyszenia ręk. żyd. Podbrzezie 6, na I. piętrze.

Za Cech Szewców i Cholewkarzy Gr. II.:

Jakubowicz mp. sekretarz. Melzer mp. starszy Cechu.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim" poczuwa się do miłego obowiązku, by wyrazić tą drogą imieniem Stowarzyszenia wszystkim Paniom i Panom, którzy brali udział w Komitecie balowym, najserdeczniejsze podziękowanie za niezmordowaną i bezinteresowną pracę nad urządzeniem balu.

Mając na względzie niebywały kryzys, jaki panuje wśród żydostwa, a szczególnie między rękodzielnikami, uznać należy, że wynik osiągnięty z akcji balowej był nad wyraz zadawalający.

Udział w pracy Komitetu brali:

Pani Bochenkowa Dawidowa
„ Brawowa Mosesowa
„ Bergerowa Józefowa
„ Blumenkranzowa
„ Feinerowa Józefowa
„ Glasnerowa Gersonowa
„ Grünbaumowa Samuelowa
„ Grünbergowa Maksowa
„ Kestenbaumowa Jakóbowa
„ Kemplerowa Natanowa
„ Immerglückowa Ign.
„ Lannerowa Michałowa
„ Mondscheinowa Pinkusowa
„ Neumarkowa Judkowa
„ Rotterowa Maksowa
„ Rubinsteinowa Dawidowa
„ Süsserowa Izaakowa
„ Springerowa Bernardowa
„ Stołkowska Szymonowa
„ Schlossowa Mosesowa
„ Silbersteinowa Jakóbowa
„ Scheinowitzowa Dawidowa
„ Weinrebowa Bernardowa
„ Ungerowa Adolfowa
„ Zelnikowa Izydorowa
„ Glassnerówna
„ Grünbaumówna
„ Kemplerówna
„ Lanerówna
„ Neumarkówna
„ Rubinsteinówna
„ Waldliferand
„ Weinrebówna
Pan Bochenek Dawid
„ Budin Abraham
„ Glassner Gerson
„ Grünbaum Samuel
„ Kestenbaum Izaak
„ Lanner Michał
„ Lieberman Mojżesz
„ Nadel Leon
„ Spagatner Jakób
„ Zelnik Maks

Zarząd.

Bursa Rękodzielnicza przy Stow. Ręk. Żyd.

W dniu 1 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie „Bursy Sierot Żyd.“, Podbrzezie 6, przy licznym współudziale członków. Po zagajeniu, złożył obszerne sprawozdanie prezes Bursy p. Zygmunt Aleksandrowicz. W ożywionej dyskusji podkreślono z pełnem uznaniem ofiarną pracę Wydziału z prezesem p. Z. Aleksandrowiczem na czele, który mimo krytycznej sytuacji gospodarczej potrafił utrzymać pracę Stowarzyszenia na odpowiednim poziomie. Imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. prokurent A. Horowitz. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum oraz wyrażenie podziękowania ustępującemu Wydziałowi za ostrożną i przewidującą gospodarkę, przyjęło Walne Zgromadzenie przez aklamację.

Uroczystym momentem Walnego Zgromadzenia był akt wręczenia prezesowi Bursy p. Z. Aleksandrowiczowi dyplomu honorowego, którym został odznaczony przez Stow. Rękodzielników Żyd. w Krakowie w dowód uznania dla Jego ogromnych zasług na polu opieki nad młodem pokoleniem rzemieślniczem, jakoteż około rozwoju tak ważnej placówki społecznej, jaką jest Bursa.

Wybory nowych Władz Stowarzyszenia dały następujący wynik: prezes p. Zygmunt Aleksandrowicz (po raz piąty), Helena Steinberg, dr. Rafał Landau, dr. Adolf Sas, dr. Henryk Marwin, Markus Lindenbaum, dr. A. Abeles, S. Reglowa, Z. Austernowa, R. Pamnow, H. Aleksandrowiczowa, R. Lauterbachowa, M. Lauterbach, J. Nüssenfeldowa, J. Steinbergowa, J. Grünbergowa, J. Neumarkowa, M. Grünberg, M. Zelnik, J. Panzer, B. Bandet, J. Goldschmied, A. Minder, S. Steiner, M. Żmigród, H. Stieglitz, S. Schenkerowa, Hercigowa, E. Ratz, Z. Natansonowa, H. Marwinowa, dyr. Temery'owa, Münzowa, S. Horowitz, Marguliesowa. Komisja Rewizyjna: pp. A. Horowitz, A. Langer, S. Sandhaus.

ZMIANY W USTAWACH SOCJALNYCH DOPIERO OD R. 1934.

(—) Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, że uchwalone w marcu br. przez ciała ustawodawcze nowele do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz do ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu — mają wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1934 r.

Do powyższego terminu obowiązują w całej rozciągłości nieznowelizowane przepisy tych ustaw, w szczególności zaś postanowienia, dotyczące 6-godzinnego dnia pracy w sobotę, stawek dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w wysokości 50 proc. i 100 proc. płac normalnych, oraz zapłaty za dni urlopu.

Cech lakierników grupy II. w Krakowie Podbrzezie 6. zaprasza niniejszem swych członków na doroczne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we czwartek dnia 13 kwietnia 1933 w lokalu Stowarzyszenia, Podbrzezie 6, o godzinie 5-tej popołudniu.

W razie braku kompletu na zapowiedzianą godzinę, to samo zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i w tym samym dniu o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności.
3) Sprawozdanie kasowe i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4) Wybory: a) starszego Cechu, b) 3 podstarszych, c) 5 członków do Zarządu i 3 zastępców, d) Komisji kontrolującej.
5) Uchwalenie preliminarza na rok 1933.
6) Wnioski i interpelacje.

O punktualne przybycie prosi

Starszy Cechu
Kestenbaum Jakób mp.

Z ostatniej chwili.

PRZED WPROWADZENIEM CECHÓW PRZYMUSOWYCH.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma być wydana na podstawie pełnomocnictw ustawa, nowelizująca prawo przemysłowe w odniesieniu do rzemiosła. Powołany będzie do życia przymusowy związek izb rzemieślniczych. Dyrekcja związku będzie mianowana przez min. przem. i handlu.

Wprowadzony ma być przymus należenia do cechów. Przymus taki zniesie obowiązek zaopatrywania się w świadectwa kwalifikacyjne, gdyż sama przynależność do cechu wymaga przedstawienia kwalifikacji.

Część izb rzemieślniczych ulegnie likwidacji. Projektuje się powołanie jednej izby dla każdego województwa.

Ze Stowarzyszenia Ręk. Żyd. „Szomer-Umonim"

Miesiąc werbunkowy, dał w wyniku zapis 263 nowych członków, których nazwiska i zawód poniżej się podaje. Zadawalający ten wynik wskazuje, że rzemieślnicy żydowscy na terenie m. Krakowa dochodzą do przekonania, iż organizacja jest podstawą bytu każdego rzemieślnika.

Zarząd.

Imię i nazwisko:	zawód:	Imię i Nazwisko:	zawód:
Abrahamer Leonora	krawcowa	Elsner Szymon	lakiernik
Abramowicz Szymon	czapnik	Farbiarz Chemja	krawiec
Adwokat Baruch	szewc	Farbiarz Salomon	„
Adler Leib	szczotkarz	Felczer Izaak	malarz
Allerhand H.	malarz	Ferber Arje	„
Abrahamer Dina	hafciarka	Feinwachs Lewek I.	krawiec dam.
Ackerman Abraham	krawiec	Figa Froim	cholewkarz
Apfel Herman	tokarz	Friedman Gusta	piekarnia
Apfelbaum Izaak	cholewkarz	Fischer Perla	hafciarka
Alberg Markus	lakiernik	Fischbeim r. Horowitz	fryzjer
Abrahamer Rachela	hafciarka	Finkelstein Izaak	tapicer
Abeles Berta	krawcowa	Finkelstein Wiktor	szewc
Bachman Bernard	zakład reperac.	Friedman Gustawa	hafciarka
Banaszek Hirsch	kapelusznik	Fränkel Karola	krawcowa
Bauminger Jehoszya	kuśnierz	Flaum Alter	krawiec
Berger Józef	„	Fleiszer Szaja	„
Blodek Pinkus	„	Fuchs Ignacy	„
Blumenstock Simche	krawiec	Feldman Salomon	elektrotechn.
Birnbaum Mendel	malarz	Fuchs Moses	stolarz
Bron Baruch	krawiec	Guttman Ludwik	krawiec
Byk Alter	„	Guttman r. Goldman	blacharz
Bachner Regina	fryzjerstwo	Gross Markus	krawiec
Beck Salomea	krawcowa	Glassner Natan	instalator
Bergoffen H.	fryzjer	Glasser Leopold	malarz
Blatt Estera	krawcowa	Glasser Emanuel	pokost. i lak.
Bornstein Rachela	„	Glanzman Henryk	fryzjer
Brawer Szymon		Goldberg Józef	tokarz
Brühand S.	perukarka	Goldberg Markus	czapnik
Bitterman Henryk	krawiec męski	Goldberger Izaak	malarz
Birnbaum Markus	cholewkarz	Goldberger Ulryk	piekarz
Bohrer Szymon	zegarm. i jubil.	Goldfinger	kuferkarz
Bronner Izaak	szewc	Ginter Abraham	malarz
Buchsbaum Józef	cholewkarz	Gottreich Henryk	elektromonter
Blum Ignacy	krawiec	Glücksman Dawid	malarz
Buchenholz Jakób	krawiec dam.	Goldstein Samuel	„
Blachman Eljasz	krawiec	Goldstein Wiktor	„
Cukierman Joachim D.	krawiec dam.	Grüner Wolf	krawiec
Cyn Meschel	fryzjer	Grubner Ignacy	fryzjer
Damm Henryk	krawiec	Grünberg Leon	kuśnierz
Danzig Aron	„	Grünberg Wolf	fryzjer
Elkin Rafał	szewc	Grünberg Jakób	krawiec dam.
Ebenstark Jan Wolf	cukiernik	Grünberg Jakób	szewc
Eder Pola	modniarka	Geizman S. J.	cholewkarz
Eigenmacht Cudyk	fryzjer	Ginter Abraham	elektrotechn.
Eljaszowicz	krawiec	Goldberg Salomea	perukarka

Imię i nazwisko:	zawód:	Imię i nazwisko:	zawód:
Grüngrass Joel	krawiec	Leibler Moses	piekarz
Crossman Abraham	fryzjer	Liban Roman	instal. wod.
Grün Juda	kuśnierz	Lichtensohn Bernard	cholewkarz
Guttman Józef	fryzjer	Luks Samuel (Leon)	szewc
Günz Joachim	malarz	Langer Izaak	blacharz
Grünberg Maks	"	Lewkowicz Józef	krawiec
Gottlieb Jakób	cholewkarz	Liebeskind Samuel	parasolnik
Granatman Berek	"	Löffelholz Helena	krawcowa
Goldberger Róża	modniarka	Littner Rozalja	fryzjernia
Greschler Wolf	krawiec	Lubling Leon	cholewkarz
Guttman Naftali Hersz	ślusarz	Lehrfeld Izaak	kraw. męs.
Gelberger Izaak	krawiec	Löwy Fryderyk	dentysta
Henig Hersch Leib	krawiec	Lieber I.	szczotkarz
Hartig Samuel	fryzjer	Lehrhaupt Dawid	szewc
Haubenstock Gusta	krawcowa	Lustbader Natan	kraw. dam.
Henig Salomon	szewc	Mühlstein Bernard	wyr. kork.
Heuberger Herman	kraw.damski	Mandel Adolf	malarz
Hirsch Löbl	kuśnierz	Manele Szaja Josek	szewc
Hoffman Samuel	czapnik	Meruk Leib	kraw. męs.
Horowitz Józef	fryzjer	Manne Herman	"
Hausman Chaim	szewc	Meth Herman	lakiernik
Herzog Zygmunt	lakiernik	Miodownik M.	kraw. męs.
Herz Eisik	fryzjer	Mirisch Zygmunt	malarz sz.
Horowitz J.	plisownia	Moses Izrael	szewc
Horowitz Dwojra	hafciarka	Maj Mojżesz	tapicer
Huppert Jakób	lakiernik	Natowicz Ch. M.	malarz
Hoffman Wolf	cholewkarz	Neiger Dawid	krawiec
Holzman Józef	"	Neuhoff Lea	perukarka
Heitler Moses Ch.	pudełkarz	Nichtern Juda	kraw. dam.
Ickowicz Leib	czapnik	Nussbaum Dawid	"
Jakubowicz Samuel Liber	kraw. męs.	Ohrenstein Mojżesz	piekarz
Jaffe Regina	krawczyni	Okręt Maurycy	ślusarz
Jakubowicz Dora	"	Ohrenstein Salomon	zegarm.
Krajcer Józef	instalator	Okręt Izrael	plisownia
Kenstenbaum Izaak	krawiec	Pelzman Herman	malarz
Kalmowicz Salomon	stolarz	Petzenbaum L.	bieliźniarka
Keiner Samuel	kuśnierz	Pinkas Herman	kuśnierz
Kornberg Mojżesz	szewc	Przeworska Nadzia	modniarka
Kopytow Moses	"	Posner Wolf	krawiec
Kornblum Mendel	malarz	Panzer Nechemjasz	blacharz
Kozłowicki Michał	czapnik	Pilzer Abraham	jubiler
Kratzer Majer	kraw. męs.	Pilzer Lazar	cukiernik
Kuperberg Herman	fryzjer	Redner Moses	malarz
Kutscher Józef	kraw. dam.	Rutmanowicz P.	kraw. dam.
Karpf Herman	tapicer	Reiss Leon	fryzjer
Künstler Rafał	kraw. męs.	Richter Abraham Izaak	krawiec
Kugiel Maurycy	krawiec	Ring Löbl	hafciarz
Kühl Markus	szczotkarz	Rössler Feliks	krawiec
Keller Abraham	"	Raucher Józef	kuśnierz
Kaufler Adolf	cholewkarz	Reiss Moses	szewc
Kühnowa Zofja	modniarka	Rottner Laura	zegarm.
Lachner Dawid Hirsch	szklarz	Rosenfeld Menasche	cholewkarz
Landau Henryk	instalator	Rosengarten Mojżesz	szewc

Imię i Nazwisko:	zawód:
Rosner Salomea i Gurim	modniarki
Seibel Chaskiel	introligator
Silberstein Norbert	kuśnierz
Sorkin Edward	rytownik
Silberschmied Abraham	stolarz
Świczarczyk Edward (Herman)	krawiec
Safran Salomea	krawczyni
Sandberg A.	krawiec
Silberman Abraham	torebkarz
Silberstein Jakób	instalator
Singer Zofja	perukarka
Sommer Wilhelm	fryzjer
Spanlang Helena	krawczyni
Simchowicz Dawid	krawiec
Spielman Szymon	cholewkarz
Schmuckler Nusen Majer	szewc
Schneider Alfred	fryzjer
Schanzer Jakób A.	stolarz
Schaumer Abraham	kuferkarz
Schein Jakób	malarz
Scheinbach Izaak	stolarz
Schornstein Aron	szewc
Schmahlholz Sala	fryzjerka
Schmahlholz	krawiec
Schnitzer Dawid	tapicer
Schreiber	fryzjer
Schopp Chaim	krawiec
Schwarzman Chaim	stolarz
Szczęśliwer Wolf	lakiernik
Schuhmacher Dawid	szewc
Steinberger Aron	fryzjer
Stahlhammer Izydor	„
Sterngast Izaak	kraw. męs.

Imię i Nazwisko:	zawód:
Stöger Artur	szynkarz
S[illegible] Henryk	czapnik
Stein Michał	kuśnierz
Steiner Estera	krawczyni
Sternlicht Szymon	ślusarz
Teitler Abraham	kraw. męs.
Tennenbaum Leon	malarz
Tobjasz Jonas	kraw. męs
Targownik Natan	stolarz
Trinkenreich Abraham	kuśnierz
Vogelhut Leon	krawiec
Wassertheil Maurycy	kuśnierz
Wendum Abraham L.	piekarz
Weinreb Symche	„
Wnuk Leon	czapnik
Weber Markus	fryzjer
Weissblatt Jakób	krawiec
Weissbrun Regina	fryzjerka
Weissblatt Jakób	kraw. męs.
Weiser Bernard	szewc
Weisslitz H.	krawcowa
Winter Józef	fryzjer
Winograd Józef	szewc
Wohlfeiler Samuel	lakiernik
Weinstein Izrael	cholewkarz
Wurzel Samuel	kołdziarz
Wanderer Abraham	krawiec
Wohlmuth Wiktor	piernikarz
Wasserberg Abraham	pudełkarz
Zahler Herman	czapnik
Zimet Majer	krawiee
Zwirn Cywia	prac. szew.
Żarkier Dawid	cukiernik

Wydawca: Za Stow. Ręk. Żyd: Joachim Steinberg. Red. odpow.: W. Heuberger. Naczelny redaktor: Juljan Goldstein

Drukarnia J. Fischera Kraków, Grodzka 62.